

GAZETA USTRONSKA

PO
FESTIWALU

TONY
W KINIE

Nr 29(206)/95

20—26 lipca

40 gr (4000 zł)

ISSN 1231-9651

SUKCESEM JEST TRWANIE

W sobotę 8 lipca w ramach przeglądu filmowego Gaude-Festu w kinie „Uciecha” odbyła się projekcja filmu „Kramarz”. Po filmie nieliczna widownia spotkała się z odtwórcą głównej roli, aktorem z bogatym, czterdziestoletnim dorobkiem artystycznym, mającym na koncie ponad 60 ról filmowych i setki teatralnych, popularnym Maliniakiem z serialu „Czterdziestolatek”, czyli Romanem Kłosowskim. Po spotkaniu udało się nam namówić go na rozmowę.

Jest pan odbierany przez widzów jako człowiek ciepły serdeczny. Jak pan scharakteryzuje Romana Kłosowskiego?

Wydaje mi się, że jestem sceptykiem, gdyż mimo porażek związanych z ludźmi, wielu zawiedzionych przyjaźni, w dalszym ciągu przyjaźń i miłość jest dla mnie rzeczą najważniejszą. Mimo, iż kilka razy dostałem w kość, nie tracę nadziei, że jeszcze mi się trafi coś dobrego.

Czym jest dla pana szczęście?

To trudno zdefiniować. Łatwiej powiedzieć, co to jest nieszczęście. Nieszczęściem dla mnie jest, jeżeli nie spełnia się moje życie, kiedy nie mam satysfakcji ani ze swoich bliskich, ani z samego siebie. A szczęście? Chyba możemy o nim mówić wtedy, gdy coś dostaję od życia, lecz jednocześnie mam możliwość dawania. Trzeba nie tylko brać, ale i dawać. Według mnie receptą na udane życie jest, poza sprawami osobistymi, rodzinnymi, życiowymi, miłosnymi, do końca mieć satysfakcję z pracy zawodowej.

W takim razie czy uważa się pan za człowieka szczęśliwego?

Uważam siebie za człowieka, któremu się udało. Udało mi się trafić na zawód, który lubię uprawiać, umiem wykonywać. Moje szczęście polega na tym, że trafiłem w to co lubię i względnie potrafię robić. Szczęściem jest dla mnie także to, iż mogę powiedzieć, że mam spełnione życie, że go nie zmarnowałem.

Czy myślał pan kiedyś o innym zawodzie niż aktorstwo?

Jakiś inny zawód na pewno bym miał, lecz nigdy o tym nie myślałem. Aktorstwo, teatr, sztuka na tyle wypełniły mi życie, że uważam je za spełnione. Ja wiem? Może byłbym dziennikarzem lub pisarzem, lecz na to nigdy nie miałem czasu, nie mam czasu i nie chcę mieć czasu. W dalszym ciągu chcę mieć satysfakcję z tego co robię. Największym moim nieszczęściem będzie moment, w którym zdrowie nie pozwoli mi już na intensywną pracę.

W dzisiejszym filmie zagrał pan postać poważną, nie pozbawioną dramatyzmu, widzowie zaś znają pana głównie z ról komediowych. Dlaczego?

Zawsze żałowałem, że to nie my, aktorzy wybieramy sobie role, tylko

(ciąg dalszy na str. 2)



Lato w pełni.

Fot.: W. Suchta

DZIEŃ PO DNIU

VI Festiwal Twórczości Religijnej „Gaude-Fest '95” przeszedł do historii. Przez cztery dni młodzież z całej Polski brała udział w koncertach w amfiteatrze, projekcjach filmowych w kinie „Uciecha” i Szpitalu (ciąg dalszy na str. 5)

**CAFE BAR DELICJE
„PIZZERIA OLEŃKA”**
zaprasza na oryginalną
pizzę, spaghetti.
Godz. otwarcia 10—22
Zapraszamy

Motel MARABU
zaprasza do pizzerii
„MARCELLO”
na pizzę, spaghetti, lasagne
oraz lody i ciastka.
Godziny otwarcia 11—21

*Pelna obsługa bukieciarska
Dogodny dojazd i dojeżdżenie
Fachowa obsługa*

*to Kwaciarnia
„Konwalia”*

w Ustroniu, ul. Ogrodowa 4

obok Ośrodka Medycyny Prewencyjnej dr H. Wieji

wystawiamy faktury VAT

przyjmujemy zlecenia na tel. 54-33-68

SKLEP
TAPETY — KLEJE
FARBY — LAKIERY
NARZĘDZIA — GLAZURA
USTROŃ, UL. 3 MAJA 51



Miss K
to nowe propozycje:

- kostiumów, garsoniek
- żakietów, bluzek
- kompletów letnich, sukienek

Zapraszamy codziennie w godzinach 10.00—18.00
Ustroń, Daszyńskiego 70a (obok Winter Restauracji)

SUKCESEM JEST TRWANIE

(ciąg dalszy ze str. 1)

nas obsadzają. Irytowało mnie, że w pewnym momencie zostałem „zaszufladkowany” do ról różnego rodzaju wesołków. W rzeczywistości jestem bardziej serio niż na to wyglądam. Nie miałem propozycji poważniejszych ról, więc gdy reżyser Barański zaproponował mi tego typu rolę w „Kramarzu”, przyjąłem ją z zadowoleniem. Zawsze wydawało mi się, że mogę grać także i takie postacie. Tak się zresztą złożyło, że przedtem zagrałem w filmie „Słowacki” i także ta rola nie była pozbawiona dramatyzmu, do którego tesknę. Nie znaczy to, że nie lubię grać postaci komediowych, które właściwie dały mi nazwisko. Czasem jednak mam ochotę zagrać rolę, w której mogę się wykazać nie tylko swoim poczuciem humoru, lecz także zastanowieniem, swego rodzaju przeżyciem. Każdy aktor ma takie ambicje, więc proszę się nie dziwić, że ja także.

Co uważa pan za swój największy sukces artystyczny?

Zna mnie kilka pokoleń i myślę, że moim największym sukcesem jest trwanie. Dzisiaj istnieję jako Maliniak, przedtem jako Szwajk, Ryszard III itp.

A największy sukces życiowy?

W tym roku minęły 43 lata mego życia aktorskiego, minęło także 40 lat mego pożycia małżeńskiego. Muszę powiedzieć, że przy różnych burzach życiowych, nieszczęściach, które także na mnie spadały, porażek zawodowych, trwanie w przyjaźni z tym jedynym partnerem, jakim jest moja żona, jest chyba moim największym sukcesem. Wiem, że mogę na nią liczyć do końca życia.

O jakiej roli pan marzy?

Właściwie konkretnie o żadnej. Myślę, że jestem aktorem spełnionym, bo jeśli grałem Ryszarda III, Szwajka, Horodniczego, Maliniaka czy Kramarza, to niewiele mam już do spełnienia. Po prostu chciałbym w dalszym ciągu grać ciekawe, bogate role. Najważniejsze, aby dopisywało zdrowie.

Czy zdarza się panu, że do swojego życia prywatnego przenosi pan cechy granych postaci?

Nie. Uważam, że jest bardzo niedobrze, gdy aktor przenosi cechy charakteru granych postaci do życia. Nie wyobrażam



Fot. Ł. Matuszka

sobie, abym grając Hamleta miał się później zachowywać jak on. Wydaje mi się, że aktorstwo polega na tym, aby swoje własne doświadczenia życiowe przenosić na postacie, które się gra, a nie odwrotnie. Taki styl pracy ja preferuję. Jeżeli gram nawet bardzo złego człowieka na scenie, to nie szukam wzorów w literaturze, tylko staram się znaleźć zło, które gdzieś tam we mnie tkwi.

W jaki sposób się pan przygotowuje do swoich ról?

Trudno na to pytanie jednoznacznie odpowiedzieć. Wydaje mi się, że jak człowiek dostaje rolę, to z nią żyje, chodzi, śpi, stale o niej myśli. Jeżeli jest ona interesująca, to nie opuszcza człowieka nawet na moment. Taka rola powolutku wchodzi w krew, w organizm aktora. Na ile uda się jej przeniknąć, na tyle można powiedzieć, że jest dobra.

Czy miewa pan problemy z tremą?

Tremę mam za każdym razem. Oczywiście, że największą odczuwa się przed premierą, jednak nawet, gdy gram któryś tam spektakl, trema pozostaje. Ona nie tylko paraliżuje, ale także mobilizuje. Jest moment pełnego sprężenia, który daje efekt. Bez tremy nie wyobrażam sobie aktorstwa.

Z którym reżyserem najlepiej się panu pracowało, którego najbardziej pan ceni?

Trudno wybrać jednego. Wiele lat temu zaczynałem z Andrzejem Munkiem. Bardzo wiele się od niego nauczyłem, ponieważ dużo wymagał. Później pracowałem z Andrzejem Kondratiukiem, człowiekiem zwariowanym, którego bardzo lubię. Dawał mi wiele możliwości na planie i zrewolucjonizował moją pracę. Poprzedni reżyserzy pracowali według techniki nieco „staroświeckiej”. Tłumaczyli, gdzie się trzeba ustawić, co trzeba głośno powiedzieć, co odpowiedni zaakcentować. Andrzej powiedział, że mam się niczym nie przejmować, gdyż kamera jest tylko dla mnie. Moim zadaniem było być autentycznym. Do tej pory jestem z nim w zażyłej przyjaźni. Dobrze współpracowało mi się także, zwłaszcza przy pierwszym „Czterdziestolatku”, z Jerzym Gruzą, nieźle z Aleksandrem Fordem. Są też jednak i tacy reżyserzy, o których wolałbym nie mówić.

Sam pan także zajmował się reżyserią. Jak to się zaczęło?

Po moim udanym starcie teatralnym w Szczecinie, udałem się do Warszawy, gdzie pomimo kiepskich warunków fizycznych zacząłem grać wspaniałe, główne role. Potem miałem taki okres, że grałem role tego typu jak robotnik III czy morderca IV. Wtedy pomyślałem, że moje życie nie za bardzo będzie spełnione, gdy będę grał takie epizody. I wtedy ze strachu poszedłem na reżyserię, którą udało mi się skończyć. Dzięki temu nawet po tym, jak zostałem „zaszufladkowany” do ról komediantów, mogłem wybierać sobie zakres literatury i wypowiadać się na poważniejsze tematy. Właściwie wszystkie moje pierwsze inscenizacje reżyserskie to tylko wielkie dramaty. Dopiero później, gdy przeszedłem do teatru „Syrena”, zmuszono mnie do realizacji fars i wesołych komedii. Jednak zawsze podkreślam, że moim pierwszym, najważniejszym zawodem jest aktorstwo, które zawsze będę bardziej lubił, niż reżyserię. Po prostu to moje powołanie.

Jak aktualnie żyje się aktorom w Polsce?

Czy ja wiem? Na pewno nie są to dla nas łatwe czasy. Okres transformacji, który właśnie przechodzimy jest trudny. Sztuka, kultura, jest ostatnia w kolejce do tego, aby być dotowaną. Teatry są w kryzysie, który spowodowany jest właśnie brakiem dotacji, aktorzy zarabiają poniżej średniej krajowej. Właściwie nie dotyczy to tylko nas, ludzi teatru, lecz twórców wszystkich dziedzin sztuki. Mam nadzieję, że moje wnuki doczekają się lepszych czasów. Na pewno nie jest to kwestia dwóch, trzech lat, lecz trzeba będzie poczekać dłużej.

Dziękuję za rozmowę

Rozmawiał: Łukasz Matuszka

TO I OWO Z OKOLICY

Sporo miejsc do wędkowania znajduje się na terenie gminy Strumień. Nad potok Kna-jka, prywatne stawy w Bąkow-
wie czy kompleks PZW chętnie zjeżdżają miłośnicy moczenia kija nie tylko z naszego regionu.

Od jesieni w Cieszynie działa wydział zamiejscowy Big Banku. W Wiśle tymczasem trwają przygotowania do uruchomienia filii Banku Śląskiego, który zastąpi likwidowany Bank Spółdzielczy.

Pochodzący z Istebnej biegacz narciarski Ryszard Łabaj, mający na swym koncie sporo sukcesów krajowych i zagranicznych, reprezentuje barwy zakopiańskiej WKS Legia, gdyż przyszło mu od-służyć wojsko.

Mieszkańcy Cieszyna są tego lata pozbawieni basenu. Kąpielisko miejskie jest rozgrzebane i remont jeszcze potrwa. Z konieczności wybierają się za Olzę, gdzie kompleks wodny działa pełną parą i jest tańszy niż u nas.

ZOZ zamknął dwa lata temu izbę porodową w Istebnej. Zaważyły względy ekonomiczne, gdyż — jak wyliczono — poród w Istebnej był 4-krotnie droższy niż w cieszyńskim Szpitalu. Tymczasem od kilku

miesięcy w porodówce znów rozlega się płacz noworodków. Izbę uruchomiła prywatnie położna.

W zespole „Śląsk” od początku występowały dziewczyny z naszego regionu. Profesor Hadyna wyszukał kilka mieszkanki trójwsi, które miały tzw. białe głosy. Dzisiaj również (o czym można było przekonać się na ustrońskim koncercie) w rolach głównych pojawiają się cieszyńnianki.

(nik)

KRONIKA MIEJSKA

28 grudnia 1994 r. Komendant Rejonu Państwowej Straży Pożarnej w Cieszynie zawarł porozumienie z burmistrzem Kazimierzem Hanusem oraz prezesem OSP w Ustroniu-Nierodzimiu Juliuszem Pindorem, w wyniku którego jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Ustroniu-Nierodzimiu została włączona do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Jest to wyróżnienie dla ustronjskiej jednostki, ale równocześnie wiąże się z dodatkowymi wymaganiami dotyczącymi np. sprzętu, liczby i wieku członków jednostki — musi ich być 15 w wieku 18–45 lat.

★ ★ ★

Na ślubnym kobiercu stanęli:
8 lipca 1995 roku

Czesława Małysz, Ustron i Leon Kasprzyk, Bytom
Stefania Zamojska, Katowice i Stanisław Hojdzysz, Ustron
Jolanta Krzenek, Ustron i Jacek Piskula, Ustron

★ ★ ★



Na początku wakacji przy kościele parafialnym św. Klemensa otwarto nowe boisko sportowe. Młodzi ludzie mogą szkolić na nim swoje umiejętności koszykarskie. Fot. W. Suchta

Ci, którzy od nas odeszli:

Elżbieta Tomiczek, lat 73, ul. Lipowa 10
Marian Wysocki, lat 64, ul. Graniczna 18
Andrzej Czaplak, lat 56, Os. Cieszyńskie 1/4
Anna Ciemala lat 80, ul. Podgórska 13
Franciszka Kaleta, lat 88, ul. Leśna 5

PODZIĘKOWANIE

18 czerwca br. odbył się w Ustroniu II diecezjalny rajd pieszy Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. Składamy gorące podziękowania firmie pana Michała Bożka i firmie pana Henryka Kani za sponsorowanie całej naszej imprezy.

Za Zarząd Stowarzyszenia
Rodzin Katolickich Koło w Ustroniu
(—) Rafał Winter

Ze zbiorów Muzeum

W te letnie, upalne dni przypominamy butelkę po oranżadzie sprzed kilkunastu lat, której młodość zapewne nie pamięta.

Na etykiecie widoczny jest napis: Oranżada. Beskidzkie Zakłady Gastronomiczne, Wytwórnia Wód Gazowanych. Ustron, ul. Świerczewskiego 5.



KRONIKA POLICYJNA

6.7.95 r.

O godz. 14.00 na ul. Ustronjskiej doszło do kolizji drogowej. Kierujący samochodem toyota obywatel Szwecji najechał na tył vw passata. Na sprawcę kolizji nałożono mandat 20 zł.

Kolizja drogowa na ul. 3 Maja. Kierujący fiatem 126p nie zachował należytej odległości i uderzył w tył jadącego przed nim poloneza. Kierowca jadącego za fiatem, opła także nie zachował ostrożności oraz odpowiedniej odległości i uderzył w tył fiata. Na sprawców kolizji nałożono dwa mandaty po 20 zł.

8.7.95 r.

O godz. 0.25 mieszkaniec Pszczyny zgłosił kradzież samochodu marki fiat 126p. W wyniku podjętych czynności około godz. 2.00 samochód odnaleziono w nienaruszonym stanie i zwrócono właścicielowi.

Na gorącym uczynku zatrzymano trzech nietrzeźwych (1,83; 0,79 i 1,82‰) mieszkańców Jastrzębia, którzy włamali się do sklepu spożywczego na Rynku i usiłowali ukraść konserwy żywnościowe. Sprawców zatrzymano w aresztach cieszyńskich.

9.7.95 r.

O godz. 1.35 funkcjonariusze policji ujawnili wybitą szybę wystawową w sklepie Arlex przy ul. 3 Maja. Straty wyniosły 200 zł. Sprawców nie ustalono.

O godz. 7.40 doszło do wypadku na skrzyżowaniu ul. Kreta i Katowickiej. Dwie starsze panie (64 i 77 lat) nie zachowując należytej

ostrożności wtargnęły na jezdnię. Kierowca samochodu marki renault, chcąc uniknąć potrącenia pieszych, zjechał z drogi. Pojazd koziołkał i dachował. Zatrzymał się w pobliżu strumyka. Pasażerki samochodu doznały obrażeń ciała. Straty wyniosły 2000 zł.

O godz. 9.45 zgłoszono włamanie do samochodu na ul. Polańskiej. Nieznani sprawcy wyrwali zamek z drzwi i dostali się do bagażnika. Ukradli koło zapasowe, wycieraczki i reflektory. Straty 250 zł.

O godz. 13.15 na ul. Grażyny piesza została potrącona przez kierującego fiatem 125p. W wyniku tego doznała złamania podudzia. Kierowca trzeźwy, prowadzone jest przeciwko niemu postępowanie.

O godz. 14.00 na ul. Myśliwskiej nieletnia rowerzystka została potrącona przez nieletniego, nie posiadającego uprawnień motocyklistę, poruszającego się niesprawnym pojazdem. Rowerzystkę z podejrzeniami wstrząśnienia mózgu i drobnymi obrażeniami ciała odwieziono do szpitala. Sprawę nieletniego motocyklisty skierowano do sądu dla nieletnich.

W Lipowcu o godz. 17.00 zgłoszono ucieczkę 3 kolonistów. Późnym wieczorem „zguby” same zjawiły się w miejscu zakwaterowania.

O godz. 18.15 na ul. Katowickiej doszło do kolizji drogowej. Kierujący samochodem marki hyundai nie dostosował prędkości do panujących warunków i uderzył w drzewo. Nałożono mandat w wysokości 20 zł.

STRAŻ MIEJSKA

6.7. — Interwencja w jednym z budynków przy ul. Konopnickiej z powodu zakłócenia porządku publicznego przez nietrzeźwego mężczyznę.

— Kontrola pola namiotowego dla uczestników festiwalu Gaud-Fest.

— Interwencja w jednym z domów wczasowych z powodu zakłócenia porządku przez gościa.

— Ukarano osobę handlującą bez zezwolenia w okolicach amfiteatru.

7.7. — Interwencja w parku miejskim z powodu zakłócenia porządku publicznego przez trzech mieszkańców Wodzisławia.

9.7. — Ukarano jedną osobę za

prowadzenie działalności handlowej bez lokalizacji.

10.7. — Ukarano dwóch kierowców za postój na terenach zielonych przy ul. Nadrzecznej.

11.7. — Zabezpieczenie terenów wokół amfiteatru podczas koncertu disco-polo.

11.7. — Ukarano czterech kierowców za nieprawidłowe parkowanie.

12.7. — Przeprowadzono wizję lokalną z powodu bałaganu wokół kontenerów na surowce wtórne mieszczących się przy ul. Kuźnicznej, na Brzegach i koło targowiska.

12.7. — Ukarano dwóch kierowców za postój na terenach zielonych przy rzece Wiśle.

SPROSTOWANIE

W Kronice Policyjnej w 27 nr. GU podaliśmy mylną informację dotyczącą kolizji drogowej na ul. Cieszyńskiej. Z notatki wynika, że zajście spowodowała kierująca samochodem marki ford escort. Okazało się, że pani kierująca pechowym pojazdem była pierwszą poszkodowaną w kolizji, ale nie jej sprawczynią.

GAUDE FEST • GAUDE FEST • GAUDE FEST



Fot. W. Suchta

W piątek, 7 lipca w biurze festiwalowym „Gaude Fest” dziennikarze spotkali się z burmistrzem Kazimierzem Hanusem oraz przedstawicielem organizatorów festiwalu — ks. Krzysztofem Mierą. Na początku poruszono sprawy, które w zeszłym roku wywołały liczne kontrowersje — warunków sanitarnych i bezpieczeństwa podczas trwania festiwalu.

— ks. K. Miera: Od sześciu lat naszym postulatem i prośbą jest, aby sprawą sanitariatów i polami namiotowymi zajął się Urząd Miasta. W końcu doszliśmy do porozumienia. Pole zostało zorganizowane na stadionie Kuźni. Jest ono ogrodzone, ściśle chronione. Jeśli chodzi o sanitariaty, w tym roku myślimy je załatwiać. Ludzie bardzo sobie chwalą te urządzenia. Są one bardzo drogie, ale niestety jeśli organizujemy to musimy finanse pokrywać. Sprawa bezpieczeństwa. Już w zeszłym roku tłumaczyłem, że nie mamy najmniejszego prawa by komukolwiek zabronić tu przyjechać. Także w zeszłym roku padł zarzut, że przedstawiamy program rockowy, co jest nieprawdą. Proszę porównać sobie program zeszłoroczny i jeszcze poprzedni. Jedynym takim zespołem była „Armia”. Nigdzie nie rozgłaszaliśmy, że wystąpią. Nikt o tym nie wiedział. W Górze Klasztornej, niewielkiej wiosce, gdzie odbywa się Festiwal Maryjny, organizatorzy w zeszłym roku mieli ten sam problem. Przyjeżdżają ludzie, którzy nie są związani z festiwalem, którzy chcą się napić piwa, odpocząć i tak dalej. Organizując pole namiotowe obostrzyliśmy trochę przepisy. Miejsce na polu trzeba wykupywać z wejściem na amfiteatr. Niektórzy ludzie przychodzą pod pole namiotowe i mówią „Co? Z karnetami? To my dziękujemy, idziemy na dziko.” Powiadomiłem już Policję, gdzie widziałem, że rozbijają namioty. Tu chodzi o to, kto za co jest odpowiedzialny. Wiadomo, że my organizujemy festiwal i dużo rzeczy dobrych, ale i złych przypisuje się organizatorom.

— Czy możemy usłyszeć jak jest podzielona ta odpowiedzialność?

— K. Hanus: Na wszystkich obiektach, gdzie odbywają się imprezy i na polu namiotowym za porządek odpowiedzialne są służby organizatorów festiwalu. Było nawet zlecenie, czy prośba komendanta wojewódzkiego, który uważał, że takie służby jak policja czy straż miejska nie powinny interweniować na obiektach, gdyż czasami sama ich obecność może powodować nieprzyjemne zajścia. Muszą interweniować na żądanie, gdyby doszło do jakiegoś incydentu, który zawsze jest możliwy. Miasto jest przygotowane do pilnowania porządku na pozostałym terenie. Nie ukrywam, że jest to dodatkowa służba, dodatkowe związane z tym koszty. Ale jest to potrzebne. Sądzę, że mogę już powiedzieć, że zmiana formuły organizacyjnej spowodowała, że jest inny klimat, inna atmosfera w mieście. Wyraźnie się czuje, że to już nie jest to samo co na zeszłorocznym festiwalu.

Burmistrz K. Hanus wypowiedział się także w sprawie zapowiadanego wprowadzenia zakazu sprzedaży alkoholu na terenie miasta w czasie trwania festiwalu.

— K. Hanus: Nie można wprowadzić zakazu sprzedaży alkoholu z mocy prawa na poziomie gminy. Odbywa się to tylko za zgodą najwyższych władz — Urzędu Rady Ministrów. Zakaz wprowadzany przez władze miejscowe może mieć jedynie charakter zalecenia,

polecenia. Za jego nieprzestrzeganie nie ma restrykcji karnych. Zwróciliśmy się do sprzedawców z taką prośbą. Jednak nie można powiedzieć, że to w stu procentach zadziałało. Jest zwiększona kontrola i nadzór nawet ze strony personelu, który się zobowiązał zwracać uwagę na to komu sprzedaje alkohol. Tradycyjnie jest kłopot z „Utropkiem”.

— Ks. K. Miera: Niepokoi mnie jedna sprawa. Wiem, że bezpieczeństwo jest bardzo ważne zarówno dla mieszkańców Ustronia, jak i przyjezdnych. Rodzice, którzy wysyłają dzieci do Ustronia chcą je mieć całe z powrotem. Uważam jednak, że robi się wokół tego niepotrzebnie tyle szumu. Proszę zobaczyć co prasa pisała o festiwalu w Opolu. Tam w zeszłym roku i wcześniej działy się rzeczy o wiele gorsze niż u nas. W prasie, radiu i telewizji było cichutko. U nas podkreśla się, że jest pijaństwo, awantury i to wszystko pod szyldem „Gaude Fest”. Sacrum i profanum. Chciałbym oświadczyć, że nie to jest najważniejsze. Ten festiwal to jest przede wszystkim ewangelizacja.

Poruszono także sprawę współpracy z Kościołem Ewangelicko-Augsburskim.

— ks. Miera: Współpraca jest od początku. W Kościele Ewangelicko-Augsburskim odbywają się koncerty muzyki poważnej. Każdego prawie roku występuje na scenie zespół ewangelicki, czy chrześcijański. Grupa Mojego Brata, Gareth Hewith — anglikanin. To jest ekumenizm, który zostaje całkowicie przemilczany przez środki przekazu.

Ksiądz K. Miera opowiedział także o problemach jakie Stowarzyszenie Gaude Fest napotyka przy doborze artystów zapraszanych na festiwal.

— Przede wszystkim jaka jest definicja „twórczości religijnej”? Jest to bardzo szeroka formuła. Trzeba się zastanowić co ma być inspiracją twórczości religijnej. Na czym się oprzeć? Czy na tekście? Tomek Budzyński z „Armii” śpiewał naprawdę refleksyjne teksty przy muzyce wywodzącej się z punk-rocka. Na muzyce? Jest taki zespół, który śpiewa na melodię pieśni czczącej Święty Sakrament „już ktoś tam się zbliża”. Podaję przykłady z dwóch stron kija. Ale taka jest sytuacja. Nie ma kultury chrześcijańskiej w Polsce, tak jak, na przykład, jest w Stanach Zjednoczonych. W wytwórni Deo Recording jest pełno różnych płyt. Metal chrześcijański, soul chrześcijański, wszystkie typy muzyki są ochrzczone. Przez co? Przez teksty. W Polsce młodzież nie chce słuchać tego co się śpiewa. Problemem jest wytyczenie granic kultury chrześcijańskiej. Poza tym, czy człowiek, który gra rocka jest złym człowiekiem? Jakim prawem my możemy go oceniać? Festiwal chce działać w obie strony. Ewangelizacja ze sceny, ale także ewangelizacja artystów. Z artystami jest tak, że gdy my prosimy aby przyjechali z programem religijnym, odpowiadają nam, że chętnie, ale nie mają takiego programu. Przyjechała grupa „Pod Budą”. Nie zaśpiewali ani jednej religijnej piosenki, to potem od mieszkańców Ustronia słyszałem, że to jest super zespół na Gaude Fest. Było cicho, spokojnie i się podobało. Festiwal chce jednak przekraczać pewne granice, łamać stereotypy.

Zdradzono również sekrety finansowe.

— ks. K. Miera: Początkowo festiwal był imprezą charytatywną. Pierwszy festiwal zorganizowaliśmy małutkimi nakładami. Chodziliśmy do ludzi, wytwórców, przemysłowców, mówiliśmy, że robimy taki festiwal, że potrzebujemy tyle i tyle maki, pieczywa, cukru. Wówczas było 68 osób organizatorów. Z tym, że amfiteatr nie był pełny. Mówiono mi na początku „Księżo, drugi jeszcze zrobicie, ale trzeci już będzie ciężko”. I to była prawda. Wręcz było tak, że wyczuwało się złośliwość. Zamawialiśmy pieczywo, umawialiśmy się na godzinę, przyjeżdżamy, a tu już nie ma. Ludzie zostawali bez jedzenia. Na szczęście obie strony jakoś dojrzały i ta organizacja jest już lepsza. Wszystko to sponsoring. Chcielibyśmy aby festiwal zaczął zarabiać. Żeby pieniądze, które zostaną wpłacić na konto i z pewnym budżetem startować w przyszłym roku. Wiadomo, że im lepsze gwiazdy tym droższe. Na przykład Clif Richard na pewno by przyjechał...za około 50 tysięcy dolarów. W Ustroniu za wszystko płacimy. Nas by bardzo zadowalała taka sytuacja, że przyjeżdżamy i mamy zapewnione spanie itd. No, ale tak się nie da.

GUDE FEST • GAUDE FEST • GAUDE FEST

— K. Hanus: Sądę, że to się da zrobić, ale my także musimy do tego dojrzeć, przekonać Radę. Trzeba to po prostu wcześniej przewidzieć. Uważam, że festiwal jest w interesie mieszkańców Ustronia. To jest promowanie miasta. Ustroniu staje się przez to bardziej znany. I nie chodzi tylko o czas trwania festiwalu. To jest chleb dla tych wszystkich mieszkańców, którzy zajmują się obsługą turysty, wczasowicza. Oni na tym zarabiają. Urząd Miasta ma także z tego korzyści, bo dostaje pieniądze do budżetu. Teraz trzeba je z kolei wydać w drugą stronę. Będę się starał, żeby te wydatki planować. Kłopot jest wtedy, kiedy one nie są wpisane, a trzeba by je zainwestować. Warto zaangażować pieniądze, aby zabezpieczyć miasto od strony sanitarnej, porządkowej. Inwestycje te posłużą wszystkim przedsiębiorcom, którzy będą mieli wówczas swoje „żniwa”.

Notowała: Magda Dobranowska

DZIEŃ PO DNIU

(ciąg dalszy ze str. 1)

Reumatologicznym, spektaklach teatralnych na dziedzińcu kościoła św. Klemensa oraz koncertach muzyki poważnej w kościele pw. ap. Jakuba.

Pierwszy dzień festiwalu rozpoczął się eucharystią, celebrowaną w amfiteatrze przez ks. bp. Janusza Zimniaka. Po niej nastąpił pierwszy koncert, który już tradycyjnie otworzył Big Band. Na scenie zobaczyć można było Krystynę Sakowską z zespołem, Andrzeja e-moll Kowalczyka, jednak wszyscy czekali na występ największej gwiazdy — Michała Bajora. Zgodnie z oczekiwaniami artysta spisał się doskonale, nie zawodząc nawet najbardziej wybrednych fanów muzyki. W tym samym czasie na dziedzińcu kościoła św. Klemensa wystąpił teatr muzyczny z Mazańcowic, a po nim Anna Chodakowska, która zaprezentowała owianą legendą „Mszę wędrującego” Edwarda Stachury.

Dwa następne dni to przede wszystkim konkurs festiwalowy. Pomimo tego, że poziom wykonawców był zróżnicowany, widownia ciepło i serdecznie przyjmowała poszczególne zespoły. W piątek największą gwiazdą okazał się Gang Marcela, zaś w sobotę dobre wrażenie pozostawili: zespół Raduga z Białorusi, Justyna i Segal Band oraz Jan Michalik i Tadeusz Kostoń z przyjaciółmi. Sporym zaskoczeniem był fakt, iż w sobotę na deskach amfiteatru pojawił się ks. Arkadiusz Nowak.

W kinie i Szpitalu Reumatologicznym miłośnicy filmu mogli się spotkać z tej klasy aktorami co Piotr Fronczewski, Roman Kłosowski czy Małgorzata Włodarska. W sobotę wszyscy wielbiciele musicalu „Metro” mieli okazję poznać osobiście aktora teatru „Buffo” w Warszawie, jednego z wykonawców „Metra” — Piotra Hajduka. Teatr przy kościele to występy Centrum Sztuki „Kontrast” z Bielska oraz Barbary Dziekan.

Ostatni dzień zgromadził w amfiteatrze znacznie więcej widzów niż pozostałe trzy. Królował Big Band, na scenie wystąpili także laureaci festiwalowego konkursu. Pierwszą nagrodę i bezpłatne nagranie 500 kaset w studiu nagrań Deo Recordnig zdobył zespół „Chamał” z Chorzowa. Drugą nagrodę przyznano wokalistce Alicji Skrzypczak z Katowic, a dwoma równoległymi trzecimi miejscami uhonorowano zespoły: „Fiat Singers” ze Strzyżowa oraz Siostry Maryi Niepokolanej z Brennej Leśnicy. Gwiazdą ostatniego dnia był międzynarodowy zespół „Continental Singers”, który łączy śpiew i muzykę z barwnym widowiskiem. W kinie gościła Barbara Brylska, zaś w kościele ewangelickim koncertował Bielski Zespół Muzyki Barokowej im. G. Ph. Tellemanna.

Lukasz Matuszka

UWAGA!!!

Dla mieszkańców do których posesji dojazd śmieciarką jest utrudniony, ustawiono kontenery na śmieci w następujących miejscach:

1. Obok budynku ul. Baranowa 5.
2. Rozwidlenie drogi ul. Pod Grapą.
3. Ul. Ślepa Dobka, przy końcu drogi.
4. Obok budynku ul. Sucha 3.
5. Ul. Równica, na dawnym przystanku przy ul. Wyszniej.
6. Ul. Wczasowa, obok kontenerów na surowce wtórne.
7. Naprzeciw budynku ul. Długa 47.
8. Naprzeciw budynku ul. Kamieniec 23.
9. Przy wjeździe do posesji ul. Jelenica 111.



Na estradzie prezentowały się zespoły amatorskie i gwiazdy. Wszyscy byli ciepło przyjmowani przez publiczność. Fot. W. Suchta

DWA OBLICZA

Według ustronńskiej policji tegoroczny „Gaude Fest” znowu miał dwa oblicza — to z amfiteatru i to spod „Utropka”. Najgorętszymi były noce z czwartku na piątek i z piątku

ochroniarską „Profes-Pol” zatrudnioną przez organizatorów festiwalu. Ukłony należą się organizatorom również za zorganizowanie zamkniętego pola namiotowego.



Fot. W. Suchta

na sobotę. Generalnie jednak nie zanotowano znacznego wzrostu interwencji i zgłoszeń w czasie trwania festiwalu. W sobotę doszło jedynie do krótkiej bijatyki pod „Utropkiem” między punkami a skinnami. Policja szybko rozdzieliła walczące strony i uczestnicy burdy wyjechali z Ustronia.

Względny spokój w mieście możliwy był do utrzymania dzięki wzmożonej pracy policji ustronńskiej, znacznej pomocy policjantów z Cieszyna i sił prewencyjnych z Bielska. Funkcjonariusze starali się być wszędzie tam, gdzie mogło dojść do niebezpiecznych zajść. Bardzo dobrze układała się także współpraca z firmą

Na przyszłość należałoby jeszcze przeanalizować sprawę „Utropka”, jego ewentualnego zamknięcia lub ograniczenia sprzedaży alkoholu podczas festiwalu. Policja wystąpi z kilkoma wnioskami o cofnięcie koncesji na sprzedaż alkoholu. Od zatrzymanych pijanych nieletnich uzyskano informacje o sklepach, które sprzedawały im wysokie napoje.

(MD)

Medyczne Studium Techniki Dentystycznej, ul. Słoneczna 2, tel. 54-25-38 poszukuje dla swoich słuchaczy kwater na terenie Ustronia.

Ogłoszenia drobne

Zakład elektromechaniki wykonuje montaż: domofonów, CB-radio, anten TV oraz nawijanie silników 1 i 3 fazowych. Ustroń, Dominikańska 28.

Znakowanie samochodów. Poniedziałek, środa, piątek 12.00—17.00. Ustroń, Osiedle „Goje”, ul. Stalmacha 7. Tel. 54-26-01.

Zakład szklarsko-szlifierski — pełen zakres usług, ramowanie obrazów i grafik, lustra importowane, siatki w ramach przeciw owadom. Ustroń, ul. 3 Maja 44. Tel. 54-28-00.

Ekspresowe dorabianie kluczy: domowe GERDA, samochodowe FORD-KOD. Os. Manhattan, pawilon handlowy, pn.—pt. 12.00—16.00.

Znaleziony portfel do odbioru w Centralnej Informacji i Recepcji.

Eternit, płyty faliste i wózek hot dog z różnym sprzętem. Tel. 54-34-14.

Sprzedam samochód dostawczy Fiat-Ducato, 1990, 225 000 000. Ustroń, Świerkowa 32.

Sprzedam elektryczną zmywarkę do naczyń — 5,5 mln. Ustroń, Świerkowa 32.

HURTOWNIA PAPIERNICZA

oferuje
— zeszyty
— papiery ksero
— papier komputerowy
w cenach fabrycznych

**USTROŃ,
UL. 3 MAJA 61**

POD NAMIOTY

Koło Miejskie PTTK w Ustroniu informuje, że jest jeszcze kilka wolnych miejsc na wycieczkę objazdową, pod namiotami do Grecji od 15—30.9. br. Wiadomość: tel. 54-24-81 lub 54-22-00.



Wśród festiwalowej widowni „Gaude-Fest” były również osoby niepełnosprawne. Fot. W. Suchta

6 Gazeta Ustrońska

**RADIO-TAXI ZDRÓJ
USTROŃ
TEL. 541-333
NON STOP**
Bezpłatny dojazd do klienta

Hotel Muflon
zatrudni
barmankę i pokojową.
Zgłoszenia osobiste w dyrekcji hotelu. Ustroń-Zawodzie, ul. Sanatoryjna 32.

**RSP „JELENICA”
Ustroń, ul. 3 Maja 44**
Posiada do zagospodarowania 2 obiekty o powierzchni 1000 i 800 m².
Bliższych informacji udziela Zarząd, tel/fax 54-28-00

MOTEL POLANA
Zaprasza do restauracji.
Polecamy kuchnię
śląską i chińską.
Zapraszamy na dancing
w czwartki, piątki,
soboty.

**TAXI
USTROŃ-ZDRÓJ**
Zrzeszenie Transportu Prywatnego
Tel.: 54-24-45
— dojazd do klienta w I strefie gratis.
— świadczenie wszelkich usług transportowych oraz innych zleceń jak zakupy itp.
— możliwość negocjacji cen usług.
Zapraszamy.



Na koloniach fajnie jest.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

Wystawy:

**Muzeum Kuźnictwa i Hutnictwa,
ul. Hutnicza 3, tel. 54-29-96**

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i Kuźnictwo Ustronia
- Ustrońska Galeria Sztuki Współczesnej B. i K. Heczko
- wystawa i sprzedaż prac twórców ustronkich.

Wystawy czasowe:

- Wystawa rysunków **Andrzeja Mleczki**
- Wystawa **Stanisława Zormana** „Drewniana dusza”
- Wystawa Filatelistyczna „Kolejnictwo” (15.7.95—4.8.95).

Muzeum czynne od poniedziałku do piątku w godz. 9.00—14.00, wtorek od 9.00—16.00, w sobotę i niedzielę w godz. 9.00—13.00.

Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”

3 Maja 68, tel. 54-29-96

Czynne: we wtorki w godz. 9.00—16.00, od środy do soboty w godz. 9.00—13.00. Inne terminy zwiedzania mogą być ustalone po wcześniejszym zgłoszeniu zainteresowanych.

- wystawa ekslibrisów, medali, grafik i druków bibliofilskich.

**Centralna Informacja i Recepcja,
Ustroń, Rynek 7, tel. 54-26-53**

czynna: od poniedziałku do piątku w godz. 8.30—18.00, w soboty 8.30—16.00, w niedziele w godz. 10.00—14.00

Imprezy kulturalne

22.7.1995 godz. 19.30 sobota	V Jubileuszowe Kabaretowisko Amfiteatr
23.7.1995 godz. 15.00 niedziela	Konkurs Piosenki Wczasowej DW „Ondraszek” Ustroń-Jaszowiec
23.7.1995 godz. 15.00 niedziela	Koncert Kolejowych Orkiestr Dętych Basen kąpielowy Bar „Utropek”
26.7.1995 godz. 16.00 środa	Zespół Folklorystyczny „OROL BAT” z miasta Byonne (Francja) Amfiteatr
30.7.1995 godz. 20.00 niedziela	Koncert Zespołu „MAANAM” Amfiteatr

UWAGA: Domy wczasowe, hotele itp. — afisze z programami imprez odbierać można bezpłatnie w CliR — Rynek 7

DYŻURY APTEK

Od 15 lipca dyżur pełni apteka na os. Manhattan. W sobotę 22 lipca rano dyżur przejmuje apteka przy ul. Cieszyńskiej.

Upodobili sobie Ustron najsilniejsi w Polsce ludzie. Kolejne zawody zorganizowane przez Sekcję Kultury i Trójboju Siłowego KS „Kuznia” przyciągnęły znamienitych zawodników, wśród których nie zabrakło mistrzów Polski.

— Podoba mi się w Ustroniu, zwłaszcza klimat tego miasta — twierdzi Ryszard Wszola. Ostatnio startował na Mistrzostwach Świata, lecz niestety wszystkie boje spalił. Podobnie Piotr Pawlik, który na Mistrzostwach Świata zajął „dopiero” 10 miejsce z wynikiem 235 kg i właśnie w Ustroniu chciał się sprawdzić przed nowym sezonem.

W sali kina „Uciecha” niewielu widzów przyszło podziwiać siłaczy walczących w otwartych Mistrzostwach Uzdrowiska Ustron w Trójboju Siłowym Wyciskając Leżąc. Profesjonalny atestowany sprzęt wartości 50 mln st. zł wypożyczono z klubu BKS Bielsko Biala. Wszyscy startujący podkreślali dobre przygotowanie sali i sprawna organizację. Sportowa atmosfera na zawodach przyczyniła się do dobrych wyników poszczególnych zawodników. W klasyfikacji generalnej trójboju siłowego zwyciężył Ryszard Wszola, który w przysiadzie osiągnął 350 kg, co jest wynikiem lepszym od rekordu Polski. Niestety nie zostanie on zaliczony, gdyż

ĆWIERĆ TONY W KINIE

zawody nie były oficjalnie zgłoszone. Podobnie w martwym ciągu osiągnął 315 kg — wynik lepszy od rekordu Polski. Drugie miejsce zajął Arkadiusz Buda,



Od lewej: R. Wszola i A. Pawlik

ustronskich zawodów, P. Pawlik i R. Wszola ważą po 126 kg. Trenują po 5 razy w tygodniu. Na ich dietę składa się głównie białko i węglowodany, a między

sport jest sposobem na życie. P. Pawlik swój pierwszy tytuł mistrza Śląska zdobył 24 lata temu. Teraz jest w formie życiowej, czego najlepszym przykładem osiągnięte w Ustroniu 250 kg. Obaj podkreślają, że w obecnej dobie, gdy młodzież sięga po narkotyki, zbyt mało dotuje się sport. Wiadomo, gdy ojciec pracuje w hucie, nie zawsze są pieniądze i czas by dziecko przyprowadzić na salę gimnastyczną. P. Pawlik siłownię wynajmuje i pobiera opłaty za korzystanie z niej. Mówi, że chciałby, aby przychodząca młodzież trenowała za darmo, ale konieczne byłoby wsparcie finansowe jego działalności.

— Przyjechałem tu się przetrzeć. Jesienią są mistrzostwa Europy i nie chcę zapeszać, ale powinienem wrócić z jakimś krążkiem — mówi P. Pawlik. Również R. Wszola ma nadzieję na dobry wynik w Mistrzostwach Europy.

Następne zawody organizowane przez SKiTS KS „Kuznia” zapowiadają się równie atrakcyjnie. Będą to zmagania „na rękę” w Parku Kuracyjnym, które odbędą się 13 sierpnia.

a trzecie Marek March — mistrz Europy juniorów.

Wiele emocji towarzyszyło wyciskaniu leżąc. Tu bezkonkurencyjny okazał się Piotr Pawlik z wynikiem 250 kg. Drugi był Mirosław Tabor, a trzeci Tomasz Pawlik.

— Układ był taki, że trzeba było się starać — mówi P. Pawlik — Jestem trzeci raz na zawodach w Ustroniu i dalej będę tu przyjeżdżał, gdyż góry mi służą. Mój dzisiejszy wynik jest naprawdę znaczący. 250 kg w wyciskaniu leżąc dało by mi na Mistrzostwach Świata 3 miejsce.

Dwaj najsilniejsi ludzie

posiłkami, jak mówią, trzeba sobie zrobić drinka proteinowego. Najsilniejsi Polacy chcąc startować, praktycznie wszystko muszą sami opłacać.

— Nie jest to dyscyplina olimpijska i dlatego jest traktowana po macoszemu — twierdzi P. Pawlik.

— A przecież Polacy na międzynarodowych imprezach zawsze zdobywają co najmniej kilkanaście medali i na pewno zaliczają się do czołówki światowej — dodaje R. Wszola.

Siłacze uważają, że ten

Wojciech Suchta



Zmęczony upałem czy piwem?

Fot. W. Suchta

★ Wszystko do ogrodu ★ RSP „Jelenica”

Ustron, ul. 3 Maja 44
Skoczów-Pogórze, ul. Górecka 77
(sklepy w ogródkach letnich)

Oferujemy szeroki asortyment:

★ mebli ogrodowych (parasole, krzesła, stoły, leżaki) ★ grilli ★ kosiarek ★ krasnali ★ narzędzi ogrodniczych (węży ogrodniczych, złączek, zraszaczy) ★

oraz szereg innych towarów!

★ realizujemy zamówienia indywidualne, od osób fizycznych i instytucji ★ przy większych zamówieniach bezpłatny transport ★ faktury VAT ★ raty bez poręczycieli ★ konkurencyjne ceny ★

ZAPRASZAMY!!!

ŚMIESZNY KRZYSIU

11 lipca w ustróńskim amfiteatrze miłośnicy i fani telewizyjnego programu dla dzieci „Tik-Tak” mogli się spotkać z jego bohaterami. Barwnie ubrani Ciotka Klotka i Krzys przez półtorej godziny zabawiali rzeszę maluchów. Potyczki językowe i liczne „pomyłki” Krzysia wzbudzały ogólną wesołość na widowni. W czasie programu telewizyjna para rozmawiała z dziećmi o zwierzątkach domowych, myciu zębów, wakacjach i o tym wszystkim co interesowało młodą publiczność. Pogadanki Krzysia i Ciotki Klotki uzupełniane były znanymi szlagierami z dziecięcych list przebojów. Szczególnie podobały się występy popularnego zespołu wokalnno-tanecznego

„Fasolki”. Dzięki pomocy Ciotki Klotki, która z mikrofonem krążyła po widowni, dzieci mogły śpiewać wraz z „Fasolkami”. Trzeba przyznać, że niektóre młode głosy były bardzo obiecujące. Kto się zmęczył śpiewaniem mógł się posilić w zorganizowanym niedaleko sceny barku.

Z zasłyszanych wypowiedzi uczestników imprezy dowiedzieliśmy się, że najbardziej podobał się Krzysiu, bo był śmieszny. Bardzo podobały się także „Fasolki”. Z lekką krytyką spotkała się natomiast Ciotka Klotka, która nie wyglądała tak jak w telewizji. Ale ogólnie rzecz ujmując było „fajnie”!

Magda Dobranowska.



Fot. Ł. Matuszka

Taki se bajani

Przódzi jeszcze, zanim my sie przekludzili i zanim sie Frydek nóm urodził, przyszła wojna. Wiele ustróńników cyrpało. O tych wszystkich ustróńskich rodzinach zoczy pón Jozef Pilch piyknie pisał i w „Pamiyntniku Ustróńskim” i w inkszych spóminkach. Ale jo już o tym pisać nie bydym jyny o nas.

Chłopi we Watykanie musieli coś truć, a był taki jakisi dziwoki dziyń. Starzi po nas burczeli, to kierysi z dziecek bónckę dostol. Lepi było gónić po polu. Tóž było nas tam dziecek godnie, ale ni mómy zdoby do góniynio, ani grać w lajdy, ani syncy nie wyciągajóm szlajdrów. Siedzimy na trawniczku, aż sie dziwómy, tatowie wychodóm ze szopek z lopatami, mamy z kopaczkami — wszyscy zaczynajóm kopać tak doś szworny konsek od domu. Wykopali bunkier, co by wszystkie rodziny poradziły sie tam schować. Nie spamiyntóm, czy wykopali to wszystko za jedyn dziyń. Doś, że mamy zaczęły do tego bunkra skłudzać pierziny, deki, jedziny, oblyczke, aji starsze dziecka coś niosły do tego bunkra. Wanda była nimocno, mama była przy nadzieji, wziyna mie za rynke i wszyscy schodzimy do tego bunkra. A mie je źle, ni mogym se znóś miejsca. Moc nas tam je wszystkich, ale je doś cicho i tak strasznie, że jo nie wydzierzym. Cosi musi sie stać, bo sie uduszym. Wanda krzipie i krzipie, popłakuje. Na roz mama mówi do Zuzki, aż idzie do domu i przyniesie kompot z agryzmu. Teraz sie jy cytryny z cukrym jak szkrobie w karku, wtedy lykym był agryz. Już zech sie porwała na nogi, chycila Zuzkę i jo też idym. Wyszły my na wyrch, a mie w uszy i głowe coś hókło. Nad nami lecóm areoplany, nisko, zdo sie że wieże z kościoła ściepióm. Buczóm, aż sie niebo zećmło i nie wiy, czy iś dali ze Zuzkóm, czy lecieć do taty. Zostalach bez pamiyni i bez ducha. A po tym to już zabrakło Adolfa, poszel na wojne. My sie przekludzili do szkółki, mama urodziła Frydka. Oglóndalach świat, moc widziela, a mało jeszcze rozumiała, ale wszystko sie jakosi zapisalo w tej głowie. Fórt siyngóm po ty spóminki. Tata jeszcze robił na pile, my dali chodzili tatowi z jedzynim, jyny teraz z inkszej stróny. Na pile byli mundurowi, na ceście widać było auta wojskowe i motorcykle. Wojocy chodzili po Ustróniu, czasym z psami. Mama s tatóm zamykali sie w izbie, cicho se coś lopowiadali, ani jo, tako wraźono, ni móglach slyszeć co se mówiom. Mama zaczęła chrubnąć. I urodził nóm sie Jureczek. A po tym, to już taty zabrakło, ale o tym napiszym inkszy roz.

Hanka łód Śliwków

POZIOMO: 1) duża skrzynia 4) ze „srebrnym ekranem” 6) sprzęt do młócenia 8) przystań statków 9) mniej niż 10) główny w kościele 11) dziedziniec wewnątrz domu 12) miły zapach 13) wełniane okrycie 14) kłujący chwast 15) imię męskie 16) drapieżne delfiny 17) atrybut policjanta 18) wąż z „Księgi dżungli” 19) duża papuga 20) zjawa senna

PIONOWO: 1) mieszkaniec Wielkopolski 2) zbiór dokumentów 3) trup 4) szybkostrzelne działo radzieckie 5) ryby w sieci 6) szczyt z wyciągiem krzesełkowym 7) kocia broń i kobieca 11) atrybut malarza 13) zbocza górskie 14) plamista choroba

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczekujemy do 3 sierpnia br.

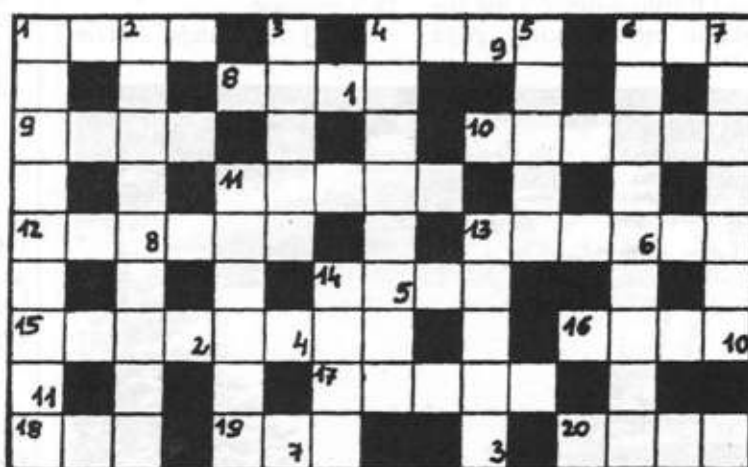
Rozwiązanie Krzyżówki nr 25

WITAJ LATO

Nagrodę 10 zł otrzymuje ANDRZEJ SIKORA z Ustronia, ul. Kasprowicza 2. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA ☆ KRZYŻÓWKA ☆ KRZYŻÓWKA

10 zł • 10 zł • 10 zł • 10 zł • 10 zł • 10 zł • 10 zł • 10 zł • 10 zł



**GAZETA
USTRÓŃSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: Wojciech Suchta. Rada Programowa: Włodzimierz Chmielewski, Stanisław Niemczyk, Jan Szwarec, Józef Twardzik. Adres redakcji: 43-450 Ustronie, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 5, parter. Tel. 54-34-87. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00—16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Skład: Fotokład E. Dziadek, Cieszyń ul. Węgielna 3/32 tel. 523-687. Druk: „INTERFON” Sp. z o.o. Cieszyń, ul. Mennicza 10 tel. 510543, fax 511643. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 13.7.1995 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 20.7.1995 r.